

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na kwartał roku bez odnośnienia.
12.00 " s odnośnieniem do domu
8.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc s odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 42.

REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.

OGŁOSZENIA:

75 tonów za wiersz petytowy.

Porozumienie między Francją a Anglią w sprawie Górnego Śląska.

Posiedzenie Rady Najwyższej 4 sierpnia.

Paryż, 26. lipca. Jest obecnie rzeczą pewną, że między Francją a Anglią w dwóch punktach doszło do porozumienia. I tak: Francja zgodziła się, że posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się 4. sierpnia, — Anglia zaś na to, że utworzony zostanie w sprawie górnośląskiej wydział znawców.

Atoli zadanie wydziału będzie inne, aniżeli pierwotnie projektowano. Ma on jedynie przygotować cały materiał w sprawie górnośląskiej dla Rady Najwyższej.

Wydział znawców w sprawie G. Śląska.

Paryż, 26. lipca. Ze strony francuskiej należą do wydziału: dyrektor ministerialny Laroche, sekretarz konferencji ambasadorów Massigni, oraz doradca prawny ministerstwa spraw zagranicznych, Fromageot, który uchodzi za szczególnego znawcę sprawy górnośląskiej.

Ze strony włoskiej są mianowani: poseł Garbasso, członek poselstwa włoskiego w Paryżu, oraz sędzia lletti. Trzeci Włoch zostanie dopiero zamianowany.

Ze strony angielskiej są członkami wydziału: Hurst, członek komitetu, który wersalski układ pokojowy redagował, Tufton, który przy konferencji pokojowej był znawcą w sprawach polskich, i major Clark, członek angielskiej delegacji w Opolu.

Marszałek Foch do Polski.

Paryż, 25. lipca. Z kół wojskowych donoszą, że marszałkowi Fochowi, zaproszonemu przez rząd polski, będzie towarzyszył generał Weygand. Wyjazd marszałka planowany jest na koniec sierpnia lub początek września. Pobyt w Polsce ma potrwać około dwóch tygodni.

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która zbierze się w dniu 1. września, ma być rozpatrywana nota polska w sprawie prawnego położenia Polaków w Gdańsku.

Sojusz czesko - francusko - polski.

Praga, 25. lipca. Były poseł czeski w Rzymie Borsky twierdzi w „Narodni Politice“, iż wstąpienie Polski do Małej Ententy nie jest konieczne. Natomiast proponuje Borsky utworzenie obok małej Ententy sojuszu francusko-polsko-czeskiego, który reprezentując 82 miliony ludności, stanowiłby odpowiednią przeciwwagę Niemcom. Osobistość ministra Skirmunta — zdaniem Borsky'ego — upoważnia do przypuszczenia, iż w krótkim czasie dojdzie do zgody polsko-czeskiej.

Nowy minister dla b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa, 26. lipca. „Monitor“ ogłosił dekret naczelnika państwa, mianujący posła Juliana Trzcińskiego ministrem dla b. dzielnicy pruskiej.

Zwycięstwo Grecji — klęska Turcji w Małej Azji.

Paryż, 26. lipca. Po zdobyciu przez wojska greckie miasta Eskicheir Kemaliści opuścili w nieładzie pozycje, ponosząc wielkie straty i porzucając wielu jeńców oraz materiały wojenne. Grecy ścigają uciekającą wojska tureckie.

Londyn, 26. lipca. Z Konstantynopola donoszą, że basza Kemal wydał zarządzenia w celu opuszczenia swojej stolicy, Angory.

Ateny, 26. lipca. Greckie okręty chwyciły okręt Kemalistów, wiozący wielką ilość rosyjskich pieniędzy złotych oraz tureckich złotych i papierowych pieniędzy.

Konstantynopol, 26. lipca. Kemaliści ponieśli w ostatnich walkach olbrzymie straty. Prawie trzy czwarte wszystkich armat wpadło w ręce Greków.

Czy nowe wojska przyjdą na G. Śląsk?

Paryż, 26. lipca. Francja uważała wysłanie nowych wojsk na G. Śląsk. Po porozumieniu się z Anglią co do innych punktów spornych, sprawa wojskowa jeszcze jest niezatwierdzona i nie wiadomo, czy świeże wojska przyjdą, czy nie.

Jak z Londynu donoszą, rząd angielski oświadczył w parlamencie, iż liczba wojska angielskiego na G. Śląsku wynosi 4400 żołnierzy. Francja ma tam więcej żołnierzy niż Anglia, zaś Włochy mniej, niż Anglia.

Projekt angielsko-włoski co do G. Śląska pogrzebany.

Paryż, 26. lipca. Podług informacji gazety „Petit Parisien“ projekt angielsko-włoski, który proponował, ażeby już teraz Pszczyńskie i Rybnickie oddać Polsce, a Kluczborskie, Oleskie, Opolskie, Głubczyckie Niemcom, co do reszty G. Śląska dopiero później rozstrzygnąć, został ostatecznie zaniechany. Mógłby on bowiem namiętności obu stron jeszcze bardziej rozpałić.

Członkowie Komisji Koalicyjnej wezwani do zdania sprawy.

Londyn, 26. lipca. Rząd angielski zawiązał komisarza swego w Komisji Opolskiej, Haralda Stuarta do Londynu w celu zdania sprawy. Równocześnie zaproponował rządowi francuskiemu, ażeby i on wezwał generała Le Ronda do Paryża.

Prawie wszystkie dywizje Kemalistów straciły połowę ludzi. Front grecki tworzy jedną linię. Front Kemalistów przerwany. Wojska w Angorze nie mają łączności z wojskami w Konii. Klęska Turków jest wielka.

Ateny, 26. lipca. W Konstantynopolu panuje silne wzburzenie z powodu klęsk Kemalistów. Przeciwnicy polityki Kemala baszy zniszczyli lokal redakcyjny jednej z gazet jego. Z Azji Mniejszej donoszą, że pomiędzy Kemalistami a Kurdami zapanował rozdzźwięk, grożący odpadnięciem od Angory Kurdów.

Położenie w Jugosławii.

Lubiana, 25. lipca. Regent książę Aleksander przedłużył swój pobyt zagranicą a to ze względu na niebezpieczeństwa w kraju, gdzie obawiają się drugiego zamachu. Zamordowanie b. ministra Draskowicza było planowane już dawniej. Przypadek jednak spowodował, że zamach nie nastąpił wcześniej.

Z Rusi przykarpackiej.

Praga, 26. lipca. Dzienniki czeskie donoszą z Koszyc, że rząd praski istotnie pertraktuje z Dr. Zadkiewiczem, nakłaniając go, aby objął z powrotem stanowisko gubernatora Rusi przykarpackiej.

Komisja Dunajowa.

Praga, 26. lipca. Międzynarodowa komisja Dunajowa zbierze się w Bratisławie i będzie obradować od 15. do 25. sierpnia. W obradach wezmą udział reprezentanci wszystkich państw naddunajskich, oraz przedstawiciele koalicji.

Konwencja włosko-rosyjska.

Rzym, 26. lipca. „Il Mesagero“ donosi, że della Toreta przedłożył Radzie ministrów projekt konwencji handlowej włosko-rosyjskiej.

Komuniści we Włoszech.

Lugano, 26. lipca. Organ turyńskich komunistów zamieszcza manifest, wedle którego partie komunistyczne sprzeciwiają się zawarciu pokoju z faszystami i zarządzają mobilizację armii komunistycznej. Armia ta składać się ma z oddziałów, składających się powyżej z 15 osób. Pięć do dziesięć takich oddziałów tworzy jedną całość. Armia ta będzie wojskowo wyszkolona i oddana rozkazom kierowników partii.

Głód w Rosji i katastrofa bolszewizmu.

J. Zacharjewicz pisze w „Dzienn. Gdańskim“: Nad Wołgą i Donem, w północnym Kaukazie i w Wschodniej Ukrainie, żar słońca, spalił zboże i ziemię: olbrzymi szmat kraju, który co roku przynosił niezwykle urodzaj, w Ukrainie zaś stanowił śpichlerz całej Rosji, zmienił się dzisiaj w pustynię, z których 25 milionów ludzi ucieka przed widmem głodu. W ślad za katastrofą głodową zaczyna się szerzyć cholera, której w samej Moskwie 482 ludzi w ciągu lipca uległo, i epidemia czerwoności. Po siedmiu latach największej wojny w dziejach świata, następuje ostatni okres wielkiej przemiany w kraju, którego los był najstraszniejszy z wszystkich, i którego żadna siła polityki, dyplomacji ani wojny zlikwidować nie mogła.

Dzisiejszy świat, przyzwyczajony do gwałtownych zmian wśród wartkiego toku wypadków w ciągu siedmiu lat wielkiej wojny, nie mógł pojąć, jakim sposobem to się dzieje, że bolszewizm, który w Rosji pod każdym względem zbankrutował, któremu Polska w wojnie zwycięskiej największy cios zadała, że ten bolszewizm dalej trwa, i że nikt w Rosji ani poza nią, nie może go powalić. Rewolucja w Niemczech zmiotła cesarza i 22 trony; w Rosji padł car z rąk bolszewickich siepaczy; runął pierwszy rewolucyjny rząd Kereńskiego; rząd bolszewicki Lenina i Trockiego trwa ciągle. On się trzyma nie tylko przez to, że tłum wszystkich antybolszewickich zapędy najbardziej krwawym terrorem, że za spisek jednego człowieka, wsie całe w pień wycina, że zniszczył i wygubił całą inteligencję, jaka żyła w Rosji, o ile nie uciekła zagranicę; ale ten bolszewizm utrzymuje się siłą fatalistycznej bierności rosyjskiej natury. W żadnym innym kraju na całej kuli ziemskiej nie byłby bolszewizm tego rodzaju jaki jest w Rosji możliwy. Każdy inny naród zdusiłby w zarodku odrazu komunistyczny terror, jaki trwa w Rosji od czterech lat. Dusza rosyjska obok wszystkich innych cech charakterystycznych ma skłonność do melancholii i tęsknoty, przechodzącej w beznadziejne wyczekiwanie i bierność: taką była, kiedy przed 100 laty opisywał ją Mickiewicz, taką i później, kiedy ją opisywali Czechów i Tołstoj. Ta bierność sprawia, że całe masy ludzi pogrążone są w obojętności, że pozwalają komisarzom bolszewickim do siebie strzelać bez żadnego oporu, że dotychczas nie potrafili zdobyć się na taką organizację samoobrony, ażeby strząsnąć z siebie krwawy terror.

Katastrofa głodu, która teraz w Rosji nastąpiła, jest narazie ostatnim nieszczęściem w długim szeregu wypadków, jaki ten wielki, 110 milionowy kraj nawiedziły. Czy ta katastrofa głodu sprowadzi także i koniec bolszewickiego terroru? Głód wielkich mas doprowadzający nieszczęsną ludność do rozpacz, może wreszcie otrząść ją potrafi z tego letargu, w jakim pomimo wszystkich prób i antibolszewickich zapędów jest pogrążona. Maksym Gorkij i patriarcha rosyjski Tichon, wystosowali telegramy do kulturalnego świata z prośbą o ratunek, chleb i medykamenty. Jeżeli państwa Europy i Ameryki taką pomoc w miarę możliwości Rosji przysła, powinny równocześnie z zorganizowaniem akcji ratunkowej złączyć akcję polityczną, która by zmierzała wprost do zniesienia rządu Lenina i Trockiego; w tej akcji powinna się złączyć akcją emigrantów rosyjskich jak Mereżkowski, Rodiczew, Fiołosofów, Sawinków, która już oddawna myślała w czasie emigracji w Warszawie o takim zmianie politycznych stosunków. Być może, że wypadki jakie obecnie następują, z elementarną siłą zniosą Lenina, Trockiego i wszystkich komunistycznych siepaczy: ten ruch i tę możliwość należałoby jednak obecnie przyspieszyć, inaczej Rosja dalej będzie w bolszewickich pętach konała, cały świat zaś tak długo nie wróci do ery pokoju, normalnej pracy i normalnego życia, jak długo Rosja,

ostatni problem siedmioletniej wojny, którego nie mogła rozwiązać żadna polityka ani dyplomacja, ani też i zwycięstwo Polski, nie zrzuci z siebie tej największej ohydy i tego najstraszniejszego terroru, jakim jest bolszewizm.

POLITYKA. POLSKA

Kongres P. P. S. w Łodzi.

W piątek 22. lipca w południe rozpoczęły się w Łodzi na sali konferencyjnej obrady 18. kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej. Na kongres przybyło z górną 200 delegatów z całej Polski. Jako goście przybyli między innymi Jovott, przedstawiciel centralnego komitetu angielskiej partii pracy, Pankraz, przedstawiciel niemieckich socjalistów w Polsce, Targanek, przedstawiciel Polskiej Partii Soc. w Czechosłowacji, Bójko, przedstawiciel P. P. S. Litwy i Białorusi. Obrady kongresowe zajął prezes centralnego Komitetu poseł Moraczewski. Do prezydium wybrani zostali: Czajor, Diamant, Kłuszyńska, Szczerbowski, Misiołek. Imieniem miasta powitał kongres prezydent Łodzi Rzecki, poczem nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli związków zawodowych i kooperatywnych. — Na następnym posiedzeniu odczytano listy z życzeniami, nadesłane od drugiej międzynarodówki, od partii robotniczej francuskiej, duńskiej, fińskiej, estońskiej, łotewskiej i innych. Na posiedzeniu popołudniowym poseł Ziemięcki, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego PPS, złożył sprawozdanie z działalności rady naczelnej i centralnego komitetu wykonawczego. Poseł Barlicki mówił o działalności posłów socjalistycznych w sejmie. Poseł Perl mówił o taktyce partii. Nad referatem tym rozwinęła się dłuższa dyskusja.

NIEMCY

Odszkodowania niemieckie.

Frankfurcki korespondent „Berl. Lokalanzeigera“ donosi, że Niemcy proponowały komisyi odszkodowań wpłatę 6 dalszych weksli po 10 milionów dolarów. W konferencji, odbytej w ministerstwie finansów, w której oprócz zastępców rządowych władz wzięli udział wybitni przemysłowcy i finansisci, oświadczył minister, że zaopatrzone się w walory, potrzebne dla pokrycia raty, wynoszącej 1 miliard do 31. sierpnia.

Pomoc Niemiec dla Rosji.

Maksym Gorkij przybywa w najbliższych dniach do Berlina, aby pertraktować z rządem niemieckim w sprawie pomocy Niemiec dla Rosji sowieckiej. Rząd niemiecki wyraził gotowość przyjęcia Rosji z pomocą. Na początek planowana jest akcja niemieckiego Czerwonego Krzyża i niemieckich komitetów ratunkowych.

CZECHOSŁOWACY

Ztarcia wśród posłów czeskich.

Na posiedzeniu wydziału budżetowego, w czasie generalnej debaty o projekcie ustawy o radach robotniczych przyszło do ostrych starć między czeskimi stronnictwami mieszczańskimi a czeskimi stronnictwami socjalistycznymi. Czescy posłowie obywatelscy uprawiali obstrukcję celem przedłużenia debaty. Posłowie socjalistyczni wnieśli wniosek o skrócenie czasu przemówień na 10 minut, co wywołało gwałtowne

spzeciwy. Poseł czeski Roska zaproponował odroczenie sprawy do sesji jesiennej. Wniosek ten odrzucono głosami stronnictw socjalistycznych, co wywołało taką burzę wśród posłów obywatelskich, że posiedzenie zamknięto.

WĘGRY

Straszliwe liczby.

Dotąd nie wrócili jeszcze wszyscy jeńcy węgierscy z niewoli rosyjskiej. Rząd węgierski obliczył, że Rosya wzięła ogółem 300 tysięcy Węgrów do niewoli. Z nich 80 tysięcy wróciło. O 60 tysiącach — pomiędzy nimi o 6000 oficerach — wiadomo, że żyją w Rosji. Natomiast 150 tysięcy Węgrów zginęło, zmarniało, przepadło. Jakież okropne są te cyfry!

ROSJA.

Brak lekarstw w Rosji sowieckiej.

W r. 1913 Rosja carska sprowadziła z zagranicy 732 tysiące pudów różnych lekarstw i narzędzi lekarskich (1 pud = 16,2 kilo). A przecież wówczas w kraju jeszcze dużo medykamentów było. W r. 1920, gdy Rosja była ogółem zupełnie z lekarstw, sprowadziła z zagranicy tylko 15 tysięcy pudów. Władze lekarskie domagały się sprowadzenia 400 tysięcy, lecz odnośny komisaryat sowiecki z braku pieniędzy zgodził się tylko na 15 000. Z łaski reformatorów sowieckich umrze Rosja. Obiecano jej niebo na ziemi, a wtrącono do piekła za żywa.

ANGLIA.

Sprawa amnestyi za ostatni strejk.

Wiadomo, że na początku tego miesiąca skończył się wielki, prawie trzy miesiące trwający strejk górników angielskich. Jasną jest rzeczą, że gdy 1½ miliona ludzi strejkuje przez tak długi czas, mogą się zdarzyć z ich strony wykroczenia przeciw prawu. Tak też było w Anglii i pewną liczbę strejkujących zaarrestowano.

Obecnie delegacja związków górniczych zwróciła się do rządu z prośbą o amnestię dla tych przestępców. Minister spraw wewnętrznych obiecał, że sprawę tę dokładnie zbada, lecz ogólnej amnestyi nie wyda z obawy, ażeby ulaskawieni przy nowym strejku znowu przestępstwa się nie dopuścili w nadziei, iż po strejku kara im zostanie darowana.

Z AZYI MNIEJSZEJ.

Zwycięstwo Greków nad Kemalistami.

Jeszcze niedawno basza Kemal, który narodowy rząd turecki w Angorze utworzył, bił Greków, gdzie ich spotkał. Lecz od dwóch tygodni szczęście wojenne przechyliło się na drugą stronę. Obecnie Grecy biją Kemala.

Ostatnie wiadomości greckie głoszą, że wojska greckie, pobiwszy kilkakrotnie kemalistów, i zdobywszy ważne miasta, pędzą resztki wojsk tureckich na Angorę, stolicę państwa Kemalowego.

Sztab turecki tymczasem ogłasza, że Grecy nie za dali im klęski, a niebawem znowu zostaną pobici.

Ot, obie strony walczące zwyciężają. Pamiętamy, że w wielkiej wojnie było podobnie. Zapewnie będzie tak, że każdy swoją chwałę głosi, — ale że Grecy istotnie w ostatnich czasach Turków pobili.

Te walki są o tyle ważne, że właściwie nie bardzo tam chodzi o Greków i Turków, za to więcej o Anglików i Francuzów. Anglicy trzymają z Grecją, a

Francuzi zyczą więcej Turkom. Gdy zatem jedna ze stron wojujących w Azji ponosi klęskę, to w istocie albo Anglię albo Francję boli. Od dwóch tygodni Francję boli. Pytanie, czy dla tego właściwie i sprawa G. Śląska tak opornie idzie?!

MAROKKO

Walki Kabyłów z Hiszpanami.

Agencja Havasa donosi z Madrytu, że nadeszły tam bardzo poważne wiadomości o położeniu w Marokku. Olbrzymie masy Kabyłów zaatakowały wysunięte na przód francuskie pozycje pod Melillą. Wywiązała się krwawa walka, która doprowadziła do starcia wręcz. Walki trwają w dalszym ciągu. Mówią o setkach zabitych i rannych. W liczbie zabitych ma się także znajdować generał Silvestra, który według innej pogłoski z powodu poważnych zająć miał sobie odebrać życie.

Powszechne rozbrojenie.

Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Belgię i inne zainteresowane państwa, że mogą być reprezentowane, jeśli kwestya Oceanu Spokojnego będzie postawiona na porządku obrad i interesy ich wchodzić będą w grę.

Sekretarz stanu Hughes odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem japońskim. Z rozmowy tej widać, że Japonia przyjmie zaproszenie prezydenta Hardinga. Oficjalnym językiem w czasie obrad będzie język angielski. Sekretarz stanu Hughes obstaje jednak przy tem, aby wprowadzono również drugi język oficjalny, tak, jak to było przy układaniu traktatu wersalskiego.

Czicherin wysłał do rządów koalicji, tudzież do rządów Chin i Japonii notę, w której oświadcza, iż wobec faktu, że rząd sowiecki nie został zaproszony na konferencję w sprawie rozbrojenia, rząd rosyjski nie uzna postanowień tej konferencji i zastrzega sobie swobodę działania.

Ze swiata katolickiego.

Wizytacja biskupa wojsk polskich w Grudziądzu.

Jego Ekscelencya biskup polowy ks. dr. Gall przybył dnia 9. lipca do Grudziądza. Dostojnego gościa powitały delegacje wojskowe, przedstawiciele miasta, rządu i duchowieństwa przed gmachem dworcowym i tłum ludu. Jeszcze tego wieczoru odwiedził ksiądz biskup szkołę podoficerską 64. pułku piechoty.

Następnego dnia rano dokonał ks. biskup konsekracji kościoła garnizonowego (dawniej ewangelickiego) na Górze Fortecznej, poczem udał się do ołtarza, blisko drogi ustawionego. Tu ks. dziekan Sienkiewicz powitał ks. biskupa, który odprawił cichą Mszę św. Na Mszy polowej obecny był generał Zieliński, kilku wyższych oficerów francuskich i polski korpus oficerski.

Po Mszy świętej pasterz przemówił do żołnierzy, jak i do ludności cywilnej, która bardzo licznie na nabożeństwo polowe przybyła i udzielił zebranym błogosławieństwa biskupiego. Następnie ks. biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 672 wojskowym i innym.

Każdego czasu

można zamówić sobie gazetę naszą na pocztę lub u pp. agentów.

JULIAN SKULSKI

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

(Ciąg dalszy).

Król Bolko podniósł się gwałtownie z ławy, ujął głównie mieczyka i zdawało się, że doraźnie ukarze mnicha za obraźliwe słowa. Starszyzna oburzyła się i uniosła miecze w górę.

Król jednak opanował gniew. Uciszył gwar ręką, usiadł spokojnie na ławie i rozkazał:

— Grodowy Stanko z czeladzią odprowadzi mnicha do granic naszych dziedzin. Pomnijcie, że czyni posłanie! Niech mu nikt krzyw nie będzie na grodzie.

— Wielmi dużo ma wiatru w gębie, — krzyczała starszyzna.

— Jakoż bez karania ujdzie? — krzyczeli inni.

— Takie słowa k' królowi miał, — krzyczano. Ażeż nie dowieść śmierci?

— Ktożby k' temu przyzwolił, — wołano.

Król uciszył gwar ręką i przykazał:

— Wolę moją obwieściłem.

Na majdanie ogłoszono rogiem przybycie nowych gości. Król usiadł na ławie, starszyzna ciekawie wyglądała ku wchodowi. Do komnaty wszedł młody witez z złocistej zbroi, za nim niósł giermek tarczę i zbroję.

Stapał śmiało i pewnym krokiem, pochylił nisko głowę przed królem i ujawsz miecz i tarczę z rąk giermka, złożył ją u kolan Bolka i powiedział:

— Mściwó! kneź Wumłów i Hawelan głosi wam, miłościwy królu! cześć i pozdrowienie.

Milym nam będziecie gościem, szlachetny kneziu!

— odparł król. — Zdrowimy was w grodzie naszym, jako druha i swojaka.

Mściwó! potoczył okiem po starszyźnie, stanął w rycerskiej postawie i prawil silnym głosem:

— Śmierny wam pokłon oddaje, miłościwy królu i wierną duszę kładę u stóp. Rzuciłem wiarę ojców, z Frankami zawiodłem mir, w tysiąc koni bojowałem w Rzymie z cesarzem Ottonem. Wierność ślubowałem niedrohom lechickiego ludu, dla niewiasty zdrożnej.

Gniew iskrzył się w oczach knezia, na lica wystąpił rumieniec, ręką ścisnął silnie głównie mieczyka.

Postąpił ku królowi i głośno wołał:

— I słowiański Bóg pokarał zdradę. Teodoryk wybrał winulską starszyznę na uczie, lud wymordował i uwiódł w niewolę, a opola spalił i zrabował. Gdym żądał woli do księżniczki Adelajdy za pomoc i służbę rycerską, nazwał mnie psem i czci rycerskiej nie uszanował. Jeśli ja pies, ugryzę, jako pies i wroźdę ślubuję. Wroźdy pożadam za pomordowanych stryjców, za lud, witezi i pożogę. Pozwól, miłościwy królu, iść z wami na boje! Pięćdziesiąt setek witezi wiodę wam k' pomocy, miecz i tarczę składam, posłuszeństwo i wierność ślubuję. Nie bądź krzywy niebacznym młodości. Sprawiedliwie rzecz rozgadzisz, ty miłościwy królu i starszyzno!

Król zwlekał z odpowiedzią. Starszyzna mile przyjęła rzecz Mściwoja.

— Jako żywo! — wołała. — Młody był i niebacznym.

— Wezeł zdrady rozwałdził, — wołali inni. — Wroźda — święta sprawa! Duchy ojców ucieszy.

Król wstał z ławy, podniósł miecz Mściwoja i odając mu go, odparł:

— Oddaję wam miecz, szlachetny kneziu! Niechaj służy prawu i słusznej wroździe.

— Sława wam! sława wam! — wołała starszyzna i otoczyła kołem Mściwoja.

Król podniósł w górę buławę z końska głową i obwieścił:

— Na wielką radę wołam wojewodów, kneziów starszyznę. —

ROZDZIAŁ 10.

Na wschodnim krańcu widnokrepu strzelił w górę różowy snop promieni wschodzącej swargi i zataczając szybko świetlany krąg po niebie tłoczył zmęczoną, blade migocące gwiazdki, rozdzierał ziemnię widnokrepu jasnymi sumgami światło i rzucał dzień w niwy, łąki i bory siejąc obficie prominiście perełki rosy po szerokim kobiercu zieleni i kwiecia.

Świetlany krąg potężniał szybko, uderzał życiem w nocną martwość przyrody i szedł naprzód szeroką, jasną drogą, jako zwiastun i głosił przybycie hojnego władcy wszechzycia, stwórcy wszelkiego dobra, pogromcy ciemnych i złych mocy.

Z po za niezbadanych dalekich krain patrzyła swarga na ziemie rąbkami swego oka, złotem ogniem ubrała wschodnie ukraińskie nieba i wspaniale unosząc się ku górze szła w promienistej koronie po przestworzu, ogarniając majestatem swoim każdy żakątek ziemi.

Przyroda witała swargę wesoło. W porannej ciszy szedł ku niej szmer uwielbienia. Zapach borów i niw ścieleł się jak kadzidło u stóp życiodajnej swargi, jak modłitwa biegły ku górze głosy wszelkiego stworzenia, jak ofiara szły ku swardze białe, ciche mgły, topiąc się w dalekich przestworzach.

Władca ziemi, człowiek stawał wśród bezbrzeżnych niw i borów, pochylał głowę przed majestatem swargi i milcząc oddawał cześć tej mocy, która kwieci wiosnę, bogaci lato w plony, godami weseli jesień i łagodził lutą zimę.

Człek gwarzył myślą ze swargą i pytał wroźby.

— W każdy dzionek jednako schodzisz na ziemię,

każdego ranka jednako niesiesz dzień i budzisz do pracy.

A dzisiaj? Dzisiaj chodzi po przestworzu, jako drzewiej i ciekawy człek nie baczy żadnej zmiany, żadnego znaku, żadnej wroźby.

(C. d. n.)

Strajk Łódzki.

Stanowisko Narodowej Partii Robotniczej.

Zywiec, prowadząc strajk jest Polski Związek Zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego, istniejący pod nazwą „Praca” i skupiający w swym łonie robotników z Narodowej Partii Robotników. Zaznaczyć należy, że N. P. R. ma znaczną większość wśród robotników łódzkich. Wszystkie inne związki zawodowe solidaryzują się w swych żądaniach ze związkiem „Praca”.

Delegat „Pracy” p. Kaźmierczak zastrzegł się przeciw rozszerzaniu przez pewną część prasy pogłoskom, że podkład strajku jest polityczny.

Żądania nasze — mówił p. Kaźmierczak — przedłożone w Związku przemysłowców w dniu 24. czerwca b. r. są czysto ekonomicznej natury. Pragniemy, by przestrzegano przepisów o ochronie pracy, by praca ponad ustaloną normę 8 godzin była osobno i odpowiednio wynagradzana, żądamy podwyższenia płacy dziennej robotnika, bo według obliczeń biura statystycznego magistratu miasta Łodzi drożyzna podniosła się o 73 procent, komorne zaś o 100 procent, jeśli zaś doliczy się do tego koszt wody, wywozu śmiecia i nieczystości, to nawet ponad 100 procent. Nie należy też zapominać, że przyodziewek poszedł szalenie w górę. Licząc więc to wszystko razem, postawiliśmy żądania 120 procentowej podwyżki.

— Czy to jest cyfra, od której robotnicy nie odstępają?

— Nie można dać na to pytanie odpowiedzi. Obecnie kwestya stoi w ten sposób, że my chcemy 120 procent, a przemysłowcy dają 15 procent.

— Różnica kolosalna.

— Tak, różnica bardzo wielka, ale to jest rzecz targu. Zwracam społeczeństwu uwagę na to, że każda nasza pozycja jest umotywowana, podczas gdy przemysłowcy niską swą stawkę motywują jedynie tem, że „przemysł nie wytrzyma”. Argument nie wytrzymujący krytyki, bo od dnia 1. lipca przemysłowcy podnieśli cenę średniej jakości materiału z 1200 mk. p. na 2800. Ceny podnosiły się od lutego dwukrotnie, konjunktura jest dobra, a robotnikom podwyżki nie dano. Prawda, że drożyzna spadła w maju i w czerwcu 5 do 16 proc., lecz późniejsza skoczyła w nieporównany sposób w górę. A jeszcze raz podnoszę to, że ostatnią podwyżkę dostaliśmy w lutym.

— Inne gałęzie przemysłu łódzkiego dały znaczne podwyżki.

— Tak. Strajk murarzy jest na ukończeniu i zapewne dostaną około 80 procent, może nawet więcej, kapelusznicy otrzymali bez strajku 50 i 75 proc., pracownicy hotelowi 70 i 100 proc., garbarze układają się o zrównanie z warszawskimi, z uwzględnieniem warunków lokalnych (30—40 proc.) robotnicy na cmentarzu żydowskim dostali 50 i 70 procent, wobec czego zakończyli strajk i wreszcie piekarze uzyskali znaczne warunki bytu, bo wykwalifikowani dostają po 7000, 6500 i 5800 mk. tygodniowo, a oprócz tego trzy funty chleba dziennie.

— Strajk ma przebieg łagodny. Nigdzie nie było wypadków t. zw. terroru, bo łamistrajków nie było. W fabrykach pełnią służbę woźnice, oprzątające i żywiące konie, nie wyjeżdżając jednak, rezerwoary wody i przyrządy pożarnicze są utrzymane w porządku, dozór dla chorych zapewniony, wypadków wykroczeń, jak n. p. niszczenia warsztatów nie było, bo uświadomiony robotnik nie niszczy własnego warsztatu pracy.

— Podobno w ubiegły wtorek były demonstracje i rozruchy.

— Rzecz wynika z nieporozumienia, jak zwykle w czasie tumultu. Robotnicy demonstrowali, a gawiedź i jakieś mętne żywioły wykorzystały to dla swych celów i ulicznych awantur, które potępiamy.

Takie jest stanowisko Związku robotn. „Praca”.

Z szerokiego świata.

* **Zatonięcie parowca na Bałtyku.** Na morzu bałtyckim (Ostsee) zatonał niemiecki parowiec H. Beckmann, wiozący ładunek z Szwecji do Niemiec. Na szczęście nawinął się pewien szwedzki okręt i wyratował załogę tonącego porostatku. Towary poszły na dno morskie.

* **Pochodzenie krawatu.** Czym dla kobiet jest kokarda, tym dla mężczyzn krawat. Widzimy go i na szyi robotnika i na szyi eleganckiego franta, w przeróżnych formach i barwach. Do połowy 17 stulecia nie znano krawata. Duchowni i uczeni przystrajali swe szyje w frezy, a większość ubrań cywilnych i wojskowych miała stojący sztywny kołnierz. Około wspomnianego czasu następuje zmiana, której dokonał przybyły do Paryża pułk półdżickich kroatów. Żołnierze ci mieli na szyi związane chustki płócienne lub bawełniane, oficerowie jedwabne, pięknie haftowane, z ozdobionymi perłami końcami, które spadały lekko i powiewnie. Ta sztuka wiązania chustki dokoła szyi tak się spodobała francuskim elegantom, iż w krótkim czasie, wszyscy się tak ubierać zaczęli. Chustka „a la Croite”, (jak kroaci), prędko zmieniła się na krawat.

* **Czterem osobom wyratował życie.** Robotnik w Dortmundzie Polak Pohorski, wyratował z na-

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Jak ratować topielców?** W lecie podczas kąpiei zdarzają się bardzo często wypadki utonięcia i śmierci. Szybka i umiejętna pomoc, nim nadejdzie lekarz, jest konieczna. Przy utonięciu, woda, piasek i muł dostają się do gardła i krtani, tamując dostęp powietrza do płuc i w ten sposób doprowadzają szybko śmierć przez uduszenie. Przy ratowaniu topielca należy przede wszystkim odwrócić go twarzą do ziemi, głową opuścić niżej, aby usunąć mechanicznie wodę i muł z gardła. Gdy topielec nie oddycha, należy zastosować „sztuczny oddech”, to jest podnosić ręce do góry i opuszczać je na dół, przez co ułatwiamy wdech i wydech; to sztuczne oddychanie stosujemy przez czas dłuższy, np. przez pół godziny. Gdy już chory znacznie oddycha, stosujemy środki ożywiające, jak wdechanie eteru, amoniaku. Topielec musi mieć następnie dłuższy wypoczynek, by mógł przyjść do siebie.

Z Bytomskiego

Bytom. Polska procesya do Piekarskiej pójdzie z parafii św. Trójcy w niedzielę 31. lipca. Procesja wyruszy z kościoła parafialnego o godzinie 8 rano. Pozwolenie władzy koalicyjnej jest i żadna przeszkoda nie powinna polskich parafian powstrzymać od wzięcia udziału w pielgrzymce.

— **Bytomska policja kryminalna** zajęła w nocy z niedzieli na poniedziałek dwie czarno-białe krowy, pochodzące z kradzieży. Krowy złodzieje przywieźli do niejakiego Stolorza, mieszkającego przy ulicy Rozbarskiej. Jedna z odnalezionych krow pochodziła z Radzionkowa, druga z Kozłowej Góry a była własnością p. Hojki. Hojka już zabrał swą krowę do domu. Po skradzionych atoli koniach, o czym w wczorajszej gazecie donosiliśmy, nie ma śladu.

— **Do cegielni Loebingera** włamali się złodzieje i pokradli najrozmaitsze rzeczy, jak: pasy rozpedowe, części maszynowe, ubiory i t. p. Ogólna szkoda przenosi 8000 marek.

Król. Huta. U właściciela domu i handlarza bydła Pawła Słószczyka, mieszkającego przy ulicy Następcy tronu nr. 42, stoją dwie obce, czarno-białe-srokaty krowy, pochodzące z rekwizycji ostatniego powstania. Właściciele, którym krowy takiej maści zabrano, a którzy udowodnią swoje prawo własności, mogą się zgłosić i krowy odebrać.

Z Katowickiego

Katowice. Msza św. żałobna za duszę s. p. ks. prob. Marxa, zamordowanego przez samobronę niemiecką, odbędzie się w czwartek dnia 28-go lipca o godz. 5½ rano w kościele N. P. Maryi w Katowicach, na którą rodaków i rodaczki nasze zapraszamy.

— **(Wizowanie paszportów.)** Wystawianie francuskiej wizy odbywa się jak dotąd w biurze prezydialnem policji w pokoju 83 od godz. 9—12 przed południem i od 3—5 po południu. Polskich wiz udziela się w hotelu „Deutsches Haus” przy ul. Heinla tylko po południu od godz. 3—4.

— **Dyrekcja kolei państwowych** prosi o wiadomości, rozszerzane przez gazety, że nieprawdą jest, jakoby 90 urzędników względnie funkcyjarzy katowickiej dyrekcyi było dostało nakaz opuszczenia Górnego Śląska.

— **Pożar lasu** wybuchł w niedzielę pomiędzy Bogucicami, Janowem i Giszowcem. Straże pożarne i liczna ludność, jaka się zbiegła na miejsce katastrofy, opanowały ogień i ugasiły go.

— **(Napać na wycieczkę.)** W niedzielę wieczór wracało wesołe grono wycieczkowców z Murków do Załęża. O godzinie 9 zastąpiło drogę powracającym w lesie pod Kostuchną kilku uzbrojonych drabów i obrabowali ich z pieniędzy i kosztowności.

rażeniem własnego życia tonącego człowieka podczas kąpiei w kanale Dortmund-Ems. Jest to już czwarta z rzędu osoba, którą ten odważny człowiek uratował od śmierci.

* **Lotnictwo a śluby.** Milionerzy amerykańscy, angielscy a nawet francuscy uważają, iż do ceremonii ślubnej nadaje się nadzwyczajnie płatowiec. Wzniosłe uczucia, panujące w chwili ślubu, potęgować ma wznieślenie się w przestworze niebieskie. Obecnie notowany jest ciekawy fakt na lotnisku w Bourget; niema prawie dnia, aby z lotniska tego nie wzlatywała w poślubną podróż młoda para... Twórcy mody uważają wycieczkę lotniczą za najefektowniejszy i najmilszy początek współżycia małżeńskiego. Oryginalne — lecz prawdziwe. Lotnictwo staje się modnem, jak niegdyś jacht lub samochód.

* **Komunikacja powietrzna Kairo—Bagdad.** Angielski minister kolonii W. Churchill podał do wiadomości Izby gmin dnia 14. b. m., że komunikacja powietrzna między Kairem i Bagdadem została obecnie ustalona. Pięć aeroplanów przebyło tę drogę w ciągu 11 godzin; dotychczas podróż statkiem przez morze Czerwone, zatokę Perską i Eufrates zabierała 5 tygodni czasu.

* **Rozbijanie chmur gradowych przy pomocy radiotelegrafii.** Rok bieżący oznacza się na sześ-

— Pewnej kupcowej z Wrocławia, która przyjechała w odwiedziny do krewnych i w niedzielę odjeżdżała z powrotem, rozciął sprytni, wyszkoleni w rzemiośle złodziejskiem w poczekalni I. klasy torebkę ręczną i skradli jej kosztowności za 20 000 mk.

Huta Jerzego pod Siemianowicami. W sobotę o godzinie 7 wieczorem przeciwstawił się straży gminnej robotnik Szczyrba z bronią w ręku. Patrolujący członkowie straży wezwali Szczyrbę, by oddał broń, na co tenże strzelił do patrola, lecz chybił; patrol strzelił również i położył Szczyrbę na miejscu trupem.

Wirek-Nowawieś. W piątek 12. sierpnia b. r. wyrusza z naszej miejscowości pielgrzymka na wielką Kalwaryę Zebrzydowską. Bliższe wiadomości ustnie. Zgłoszenia przyjmują do soboty dnia 30. lipca b. r.: Karol Gabor, Wirek, ul. Hugona; Jan Wrzeciono, Wirek, ul. Kościelna; Alojzy Remisch, Nowawieś, u p. Kurzeji; Stanisław Świtała, Nowawieś, u. p. Konika

Z Zabrskiego

Zabrze. Z zamkniętego garażu inżyniera S. skradziono w nocy z soboty na niedzielę samochód osobowy, o sześciu siedzeniach, marki Dixi, nr. fabryczny 86 543, numer motoru 67 561, liczba rozpoznawcza 1. K. 75 361.

— **(Awantura weselna.)** W niedzielę wieczór odbywało się w pewnej rodzinie przy ul. Następcy żelaznicy wesele. W czasie najlepszej zabawy zjawili się 8 nieproszonych, uzbrojonych gości, którzy rozpoczęli taką awanturę, że weselnicy zostali zmuszeni do ucieczki. Podczas kłótni padło kilka strzałów. Jeden z weselników został lekko ranny.

Z Tarnogórskiego

Radzionków. (Los górnik.) Na kopalni radzionkowskiej został górnik Franek przez zrywający się węgiel ciężko potrzaskany. Potłuczonego odniesiono do lazaretu; życie jego wisi na włosku.

Z Gliwickiego

Gliwice. W niedzielę wieczorem powstała w restauracji Pogrzeby przy ul. Bergwerkstr. kłótnia pomiędzy dwoma żołnierzami francuskimi a cywilistami. Wkrótce obaj Francuzi opuścili lokal i z ulicy rozpoczęli strzelaninę do okien wyszynku. Jedna z kul (strzałów oddano 15) trafiła w serce robotnika Emanuela Skornię, będącego w restauracji i położyła go trupem na miejscu. Zastrzelony pozostawia liczną rodzinę. Zwłoki odwieziono do trupiarni miejskiego szpitala. Za obu żołnierzami urządzono pościg i przy pomocy kilku żołnierzy włoskich stwierdzono ich nazwiska. Wypadkiem zajęła się wojskowa władza koalicyjna.

Z Rybnickiego

Rybnik. Do składu garderoby męskiej kupca P. przy ulicy Jana włamali się onegdaj w nocy złodzieje i skradli gotowych ubiorów za przeszło 35 tys. marek.

Bzie Górne w Rybnickim. W niedzielę wieczorem przybyło do pewnego gospodarza 4 rabusiów, przebranych za zielonków i oświadczyli, że są posłani z Rybnika, celem urzędzenia rewizji za bronią. Związawszy gospodarza i jego żonę, zrabowali 3000 mk., kilka funtów smalcu i masła, wyszli z domu i opuścili wioskę najspokojniej w świecie.

Z Lublinskiego

Sodów w Lublinie. W stodole pewnego gospodarza znalazła władza bezpieczeństwa 3 skrzynie karabinów, 1 skrzynkę granatów ręcznych i 2 worki naboju. Broń skonfiskowano, a przechowującego ją nie minie kara.

Z Oleskiego

Olesno. Gospodarz Kempa znalazł przy koszeniu żyta na swoim polu trupa powstańca polskiego. Widocznie został chłopak w walkach, stoczonych w po-

ście bardzo małą liczbę opadów gradowych, które bywały nieraz katastrofalne w naszym kraju i niszczyły całą pracę rolnika. Przeciw gradowym chmurom próbowano chronić się za pomocą strzałów armatnich z specjalnie skonstruowanych dział, zbudowanych w kształt lejki, których szerszy otwór zwrócony był ku chmurom. Usiłowania te jednak okazały się bez, lub mało skuteczne. Obecnie prowadzą Włosi w obronie swych kultur winogrodowych w Monte Ferrato próby rozpraszania tych chmur zapomocą telegrafu bez drutu. Według wskazówek fizyka Rota zbudowano szereg stacji do wysyłania w przestrzeń fal elektrycznych z tą różnicą, że gdy przy radiotelegrafii przyrząd wysyłający jest ustawiony w kierunku poziomym — to działa pionowo. Zadaniem wysyłanych fal elektrycznych jest naładowanie elektrycznością najmniejszych cząstek białek pary wodnej, tworzących chmurę, by wywołać na ich powierzchni elektryczność odpychającą i zapobiec w ten sposób skupianiu się i wytwarzaniu ziarenek gradowych. Podobno wyniki tych prób (sześć stacji na 24 000 hektarów) miały być dodatnie.

* **180 000 ludzi zginęło podczas trzęsienia ziemi w Chinach.** Dziennik paryski „Matin” podaje dokładne cyfry ofiar strasznego trzęsienia ziemi, które miało miejsce w Chinach zeszłego roku w grudniu. Według tych cyfr 180 000 ludzi postradało tam życie.

blizu Olesna raniony, i uchodząc z pola bitwy, do-
włókł się do żyta, gdzie go krew uszła i śmierć za-
skoczyła. Ciało znajdowało się już w rozkładzie.
Zwłoki odstawiono do trupiarni oleskiej. Kim niebo-
szczyk był, jak się nazywał i skąd pochodził, nie mo-
żna było stwierdzić.

Z dalszych stron.

Prudnik. Czeladnik murarski p. Józef Kordon
przepracował bez przerwy 50 lat w przedsiębiorstwie
budowniczego i majstra murarskiego C. Hahnel'a. Z
okazyi tego rzadkiego jubileuszu wiernej pracy prze-
słała mu opolska Izba rzemieślnicza artystycznie wy-
konany dyplom, a firma C. Hahnel wręczyła jubilatowi
w darze większą kwotę.

Nysa. W sobotę 23. lipca odwiedzili Nysę goście
amerykańscy, państwo Pearri, jako delegaci amerykań-
skiego towarzystwa opieki nad biednymi i głodnymi
dziećmi. Przekonawszy się o wzorowym stanie tutej-
szej kuchni amerykańskiej, puścili się w dalszą ob-
jażdżkę, zegnani serdecznie przez nyski komitet.

Sprawy gospodarcze.

Ruina Zagłębia Donieckiego.

Z Odesy otrzymuje „Gazeta Wieczorna“ następują-
ce informacje:

Rosyjski świat ekonomiczny jest przerażony nowem
fiaskiem „gospodarki odrodzeniowej“, jakie poniosła
przy ostatnich wysiłkach uruchomienia Zagłębia Do-
nieckiego. Zagłębie to, którego szyby — jak wiadomo
— zniszczone oddawna stały beczynne, postanowiono
za wszelką cenę odnowić i puścić w ruch. Z właściwą
bezwzględnością wzięła się do tego władza sowiecka,
wydając z jednej strony dekret o mobilizacji wszyst-
kich robotników fachowców, z drugiej przeznaczając
do tej roboty wszystkich niezajętych gdzieindziej dla
państwa burżujów, których w tym celu spędzono do
specjalnie wybudowanego obozu koncentracyjnego z
wielką liczbą komisarzy i innych władz nadzorczych.

Trudniejszą jednak do rozstrzygnięcia okazała się
sprawa uruchomienia szybów ze względów techni-
cznych. Mianowicie pomimo oddania pracy w ręce in-
żynierów, wprawdzie młodziutkich, ale najbardziej za-
gorzałych komunistów, akcja nie mogła postąpić na-
przód i zakończyła się generalnem fiaskiem, które jest
jednocześnie z wyrokiem śmierci na przemysł całej
Rosyi.

Okazało się, że wobec dłuższej beczynności szy-
bów w kominach tychże nagromadziła się jakaś osty-
gła masa, której usunięcie przed uruchomieniem szy-
bów jest nieodzowne. Młodzi inżynierowie sowieccy
postanowili dokonać tego przy pomocy ognia, przy-
puszczając, iż masa ta ulegnie stopieniu. Nie przewi-
dziali jednakże, że ogień w żaden sposób nie może
osiągnąć górnej warstwy, która jedynie dzięki niemu
powiększyła się, zamulając do reszty kominy.

Sprowadzeni na miejsce dla pomocy fachowcy, in-
żynierowie angielscy, oglądawszy szyby stwierdzili
jednogłośnie, iż zagłębie zostało w ten sposób za-
szpuntowane na przeciąg szeregu lat, bowiem Rosya
obecna nie posiada dostatecznych materiałów dla od-
budowy szybów i wznowienia produkcji.

Dodajmy do tego, iż w Rosyi panuje tak katastro-
falny brak węgla i drzewa na opał, o jakim niema się
wprost pojęcia. Już w ciągu ubiegłej zimy znaczna
część budynków drewnianych została rozebrana na
opał i to za specjalnem zezwoleniem odnośnego urzę-
du, rozmyślnie na ten cel stworzonego, który w ciągu
czterech miesięcy skazał w ten sposób w samej Odesie
968 obiektów na spalenie, nie mówiąc o gmachach, z
których zostały wyjęte okna, drzwi i t. d. Wskutek te-
go zaostrzyła się tylko kwestya mieszkaniowa, gdyż
około 5000 rodzin pozostało bez dachu. Wśród skaza-
nych na spalenie budynków znajdują się wszystkie wille
w najpiękniejszej dzielnicy w t. zw. Fontanach. Zni-
kły bez śladu wielkie, małe i średnie Fontany, wraz
z wspaniałymi gmachami, ogrodami publicznymi itp.
W tych warunkach nie dziw, że pud drzewa doszedł
do ceny 25 000 rubli, kilogram 1550 rubli, a funt jego
kosztuje 750 rubli.

Sprawy handlowe.

Isłota procentowa w Anglii.

Bank angielski zniżył znowu stopę procentową z
6 na 5½. Zarządzenie to przyjęto ogólnie z wielkiem
zadowoleniem, jako ułatwienie w prowadzeniu intere-
sów finansowych.

Misya z Brazylii do Polski.

Do Warszawy przybył p. Jan Grochowolski, hero-
wnik misyi, którą wysłał rząd brazylijski dla zbadania
stosunków gospodarczych państw Europy. Głównem
zadaniem misyi, do której należy również p. Alvares
Pimenta, jest zebranie danych w Europie dla doświad-
czeń z gatunkami zbóż, jakie rząd brazylijski zamie-
rza uczynić na bardzo rozległą skalę. Pan Grocho-
wolski jest inspektorem służby zbożowej rządu brazy-
lijskiego i jedynym cudzoziemcem w hierarchii urzędni-
czej Brazylii.

Wynalazek Polaka o doniosłym znaczeniu.

Warszawa. W obecności ministra kolei Jasiń-
skiego, wiceministra Eberharta, przedstawicieli ambasady

zagranicznych, prasy i licznie zebranych specjalistów
odbył się pokaz demonstracyjny automatycznego łącze-
nia sprzęgła do wagonów kolejowych. Wynalazek ten,
będący dziełem p. Floryanowicza, ma na celu uniemo-
żliwienie wypadków, jakim ulegają spinacze wagonów
w czasie wykonywania tych niebezpiecznych czynności.
Pokaz wywołał żywe zainteresowanie wśród specjali-
stów i przedstawicieli zagranicznych ze względu na
doniosłe znaczenie wynalazku.

Sprawy robotnicze.

Przed strejkami górników ostrawsko-karwińskich.

Praga. „Lidove Noviny“ zamieszczają wywiad
z generalnym dyrektorem kopalń węglowych w zagłę-
biu ostrawsko-karwińskim dr. Pospiszilem, który
oświadczył, że znane żądania przedsiębiorców węglow-
ych co do zniżenia płac górników, usprawiedliwione
są niesłuchanie krytycznym stanem przemysłu. Ze
względu na wysokie ceny węgla i koksu, nagromadziła
się olbrzymia ilość koksu, którego nie można pozbyć.
W kraju można pozbyć najwyżej 40 procent koksu.
Wysokie ceny węgla wpłynęły również na katastrofalny
stan przemysłu żelaznego. Praskie towarzystwo żela-
zne na 7 pieców zgasiło dotąd 6. Podobno zamierzają
również huty Witkowskie pogasić piece. Koks warto-
ści kilkaset milionów możnaby sprzedać tylko Polsce,
Węgrom, Rumunii i Jugosławii. Wkońcu oświadczył
dyrektor Pospiszil, że trudności przemysłu czeskiego,
a zwłaszcza przemysłu węglowego zwiększą się jeszcze
bardziej, kiedy rozpocznie się normalna praca w gór-
noślaskim rewirze węglowym i w Anglii.

Lotnictwo.

Rumuńskie linie powietrzne.

Rumuńskie lotnictwo projektuje uruchomienie
następujących linii powietrznych:

Bukareszt — Crajowa, Sibin — Constanza,
i Gallatz — Jassy.

Początkowo obsługiwać one mają pocztę i tran-
sport urzędowy, a powoli przejąć działy cywilnej
komunikacji powietrznej.

Połączenie powietrzne włosko-greckie.

Na konferencji w Rzymie omawiano urucho-
mienie szeregu linii pomiędzy dwoma temi pań-
stwami południowej Europy. W pierwszej linii po-
stanowiono uruchomić 700 kilometrową linię Brin-
disi — Korfu — Patras — Ateny. Linia ta miałaby
wielkie powodzenie, ponieważ zwykła depesza z
Włoch dochodzi do Grecyi po 2—3 dniach, zaś listy
i pasażerowie podróżują 5 do 6 dni.

Angielski budżet lotniczy na okres 1921/22.

Wynosi on 19.333.400 funtów szterlingów, po
potrąceniu wydatków na lotnictwo wojskowe — lo-
tnictwo cywilne uzyska 16.940.000 funtów szterlin-
gów. A co u nas? Czy istnieje budżet lotnictwa
cywilnego.

Międzynarodowa konferencja lotnicza.

Na zaproszenie kapitana Herrera najbliższa mię-
dzynarodowa konferencja lotnicza (Federation Ae-
ronautique Internationale) odbędzie się dnia 1-go
października r. b. w Madrycie.

Rekordowy lot wodnopłatowca.

Porucznik Umberto dokonał lotu rekordowego,
przebywając z 1 pasażerem drogę 4,300 klm. z Se-
sto-Calende (Włochy) przez Sztokholm, Ryge, Re-
wel, Helsingfors, wyspy Alandzkie aż do Szwecyi.

Nowa międzynarodowa nagroda lotnicza.

Aeroklub Włoch ustalił fundację nagrody Ma-
pelli, w sumie 50,000 lirów dla małych płatowców,
rozpiętości do 6 metrów. Nagroda ta rozgrywana
będzie corocznie na jesieni.

Amerykański pancernik powietrzny.

Armia amerykańska zaopatrzona jest obecnie
w kilka płatowców francuskich, najnowszej kon-
strukcyi, napędzanych 2 silnikami Liberty o wspóln-
nej mocy 400 koni. Osłona z blachy pancernej po-
siada grubość ¾ cala. Uzbrojenie płatowca sta-
nowi bateria karabinów maszynowych oraz 37-mi-
limetrowa armatka.

Amerykańskie lotnictwo cywilne.

Według statystyki zamieszczonej w „La Suisse
Aerienne“ — Stany Zjednoczone liczą 92 towarzy-
stwa żeglugi powietrznej z kapitałem 40.000.000
dolarów. W czasie od 1-go maja 1919 roku do 1-go
stycznia 1921 roku towarzystwa te przewiozły
300.000 osób. Liczba wypadków śmiertelnych była
nader nieznaczna — wynosiła bowiem 0.073 na
1,000 pasażerów t. j. na 300,000 22 wypadki.

Pierwsze kursy dla lotników cywilnych.

New York School of Aeronautics zorganizowa-
ła na lotnisku w Long Island szkołę, której kurs
obejmuje: Loty pasażerskie, aero-fotografie, rekla-
mę powietrzną (1), a z teorii: aerodynamikę, kon-
strukcję płatowców, budowę i prowadzenie oraz
naprawę silników. Kurs składa się z dwóch czę-
ści — pierwszej obejmującej zasady — drugiej służby

do dalszego wykształcenia uczni. Czas byłby otwo-
rzyć coś podobnego i u nas.

Nowy York — Albany.

Linia ta zorganizowana przez Hudson-Valley-
Air-Line korzystna z 6 osobowych limuzyn. Pła-
towiec zabiera 5 pasażerów, pilota i 225 klg. pocztę.

Najnowszy sterowiec angielski R-80.

Ruchliwe warsztaty Vickers'a zbudowały osta-
tnio nowy sterowiec przeznaczony do unoszenia
38.5 ton bagażu. Szybkość jego waha się w grani-
cach od 80 do 120 klm. Zapas paliwa wystarcza
na 10.000 klm. lotu. Lot próbny dokonany w osta-
tnim czasie, udał się zupełnie pomyślnie. Obecnie
czynione są przygotowania do przelotu przez At-
lantyk.

Żarty i dowcipy.

DŁUG.

— Od czego pochodzi wyraz »dług«?
— Od tego, iż się na niego najczęściej bardzo
długo czeka.

USPRAWIEDLIWIENIE.

— Znowu zrobiłeś awanturę na ulicy i znowu
siedziałeś? To wstyd!

— Nie przesadzaj; wszyscy śpiewają, iż »siedzi
sobie zając pod międzą« i wcale to jego honorowi
nie ubliża.

TAKŻE URODZAJ.

— Cóż słyhać u kochanego sąsiada. Jakże
wypadł urodzaj w tym roku?

— Wybornie! Wczoraj właśnie urodziły mi
się bliźniaki.....

ZAŻDROŚNY.

— Wypraszam sobie, moja droga, byś się nie
ogładała w parku za pierwszym lepszym durniem..
Na to masz mnie.....

WSPONIAŁOMYŚLNY ZAPIS.

Bankier, dyktując testament: Ka-
żdemu z moich urzędników, który służył u mnie
lat dwadzieścia, zapisuję po 10 000 marek.

Notaryusz: — To bardzo wspaniale z pań-
skiej strony.

Bankier: — I firmie dobrze robi, bo ani je-
den urzędnik nie służył u mnie dłużej nad dwa lata.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Dlaczego modlisz się: Chle-
ba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, a nie mó-
wisz daj nam na cały tydzień, albo miesiąc?

Janek Pyzaty: — A bo ja lubię chleb
świeży, a przez tydzień albo miesiąc toby on się
zsechl i spleśniał.

NIE STRACIL FANTAZJI.

Pewien handlarz starożytnych przedmiotów pokazy-
wał pomiędzy innymi rzeczami miecz, którym Balaam
swą oślicę chciał zamordować. „Ale przecież Balaam
nie miał miecza — powiada mu ktoś, w Piśmie świętem
obczytany — tylko życzył sobie miecza!“ „To też —
nie tracąc fantazji, odpowiada handlarz — jest to właśnie
ten miecz, którego sobie Balaam życzył!“

Nakładem i członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr.
odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny:
Franciszek Godula w Bytomiu.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Orzegów. W niedzielę, dnia 31. bm. odbędzie się zgro-
madzenie inwalidów, wdów i sierót o godz. 1 po południu
w domu związkowym, na które wszystkich inwalidów Bobrku
i okolicy uprzejmie zapraszam. Będą ważne sprawy oma-
wiane. — O liczny i punktualny udział uprasza

Przewodnik Związku Inwalidów wdów i sierót.

Zmiany agentur!

Szopienice - Roździeń. Potrzebujemy od 1. 8.
21. zdolnego agenta do roznoszenia gazet naszych
na Roździeń-Szopienice w miejsc. p. Jabińskie-
go. Zgłosić się prosimy natychmiast pod adr.

»Katolika«, Bytom - Beuthen.

4%

płacimy za złożone u nas pienią-
dze za 1/10 rocznem wypowiedzeniem.

3½, za kwartalnem,

3 za miesięcznem

2 za codziennem

Udzielamy pożyczek

Bank ludowy - Volksbank

Katowice, ulica Beatty nr. 16.

Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 10384